Numer poranny.

Nr 29 Kraków, Poniedziałek 31 Stycznia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy, pieniądze, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 88

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 31 stycznia.)

Zwołanie sejmu czeskiego.

Wiedeń. (T. B.) Jutrzejsza »Wiener Ztg.« ogłosi patent cesarski, zwołujący sejm czeski na d. 3 lutego.

Austrya i Rosya.

— **Petersburg.** (Tel. wł.) „Riecz“ donosi w formie pogłoski, że w tych dniach otrzymano w Petersburgu list cesarza Franciszka Józefa. List ten ma być właśnie zapoczątkowaniem zbliżenia Austryi do Rosyi. W połowie lutego spodziewany jest przyjazd następcy tronu austryackiego, który uczyni Rosyi propozycye umowy.

(Ze strony austryackiej jest zaprzeczenie tej wiadomości. Przyp. red.)

Konstytucya w Niemczech.

Berlin. (Biuro Wolfa). Podczas obrad sejmu Rzeszy nad budżetem wojskowym poseł Oldenburg (konserwatysta) powiedział: Życzeniem naszem jest najwierniejsze dochowanie pruskiej tradycyi, która streszcza się w słowach: armia, gabinet wojskowy i oficerowie szlacheckiego rodu. Rzecz prosta, że socyalistom nie przypada do smaku tradycya pruska. Cesarzowi wolno każdej chwili r o z k a z a ć o f i c e r o w i i 10 ż o ł n i e r z o m z a m k n ą ć s e j m R z e s z y!

Poseł Singer (socyalny demokrata) wystosowuje do wiceprezydenta ks. Hohenlohego zapytanie, czy słyszał to oświadczenie posła Oldenburga, który wzywa do złamania konstytucyi. Jeżeli je słyszał, to powinien przywołać Oldenburga do porządku.

Wiceprezydent ks. Hohenlohe zaznacza, iż zrozumiał to oświadczenie w ten sposób, że dyscyplina w pruskim wojsku musi być posunięta do ostatnich granic.

Poseł Oldenburg powiada, że rzeczywiście oświadczenie było tak pomyślanem, jak je rozumiał wiceprezydent.

Przeciw oświadczeniu Oldenburga wystąpili następnie posłowie Bassermann (narod. liberał), Gröber (centrum) i Müller-Meiningen (wolnomyślna partya ludowa).

Poseł Sachse: Precz z takiem prezydyum!

Wiceprezes ks. Hohenlohe oświadcza, że nie dopuści do podobnych ataków na prezydyum i przywołuje posła Sachsego do porządku.

Poseł Oldenburg powtarza swoje oświadczenie.

Poseł Singer zastrzega się ponownie przeciw zachowaniu się wiceprezydenta.

Poseł Ledebur (soc. dem.) woła: Prezydent wymyka się!

Wiceprez. ks. Hohenlohe przywołuje posła Ledebura do porządku.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Spahn podaje do wiadomości pismo pos. Lebedura, w którem ten z powodu udzielenia mu napomnienia apeluje do Izby.

Po dłuższej dyskusyi formalnej postanowiono jednogłośnie apel posła Ledebura postawić dopiero we czwartek na porządku dziennym, skoro będzie ogłoszony protokół stenograficzny posiedzenia.

(Skandaliczne wystąpienie pruskiego junkra dowodzi najlepiej na jak kruchych podstawach spoczywa w Niemczech wolność obywateli...).

Rewizya senatorska w Warszawe.

— **Petersburg.** (Tel. wł.) Senator Neuhardt nie później jak w lutym wyjedzie do Warszawy w celu dokonania rewizyi w intendanturze. Senator Garin zachowuje przy tem główny kierunek rewizyjny. Po dokonaniu rewizyi w intendanturze, możliwa jest rewizya w instytucyach ministeryum komunikacyi.

O „tajne szkoły“ polskie.

(—) **Mińsk.** (Tel. wł.) W powiecie nowogrodzkim policya wykryła szereg »tajnych szkół« polskich. Nauczyciele pociągnięci do odpowiedzialności. Władze administracyjne wytoczyły 40 s p r a w o s z k o ł y p o l s k i e. (Owe rzekome »t a j n e s z k o ł y p o l s k i e«, sprowadzają się właściwie do p r y w a t n e j n a u k i j ę z y k a p o l s k i e g o i k a t e c h i z m u, którą władze rosyjskie prześladują na Litwie i Rusi jak największą zbrodnię! (Przyp. Red.).

Finlandya i Rosya.

Petersburg. (Tel. wł.) W prasie reakcyjnej nastrój antifinlandzki wzmaga się z dniem każdym. Pisma poświęcają Finlandyi naczelne artykuły, domagając się j a k n a j w i ę k s z y c h r e p r e s y i w z g l ę d e m n a r o d u f i ń s k i e g o.

Powódź w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Wśród ludności znikła już obawa przed katastrofą. Wielotysięczny tłum korzystając z mroźnej pogody, wyległ wczoraj na ulice, by się przypatrzyć rozmiarom zniszczenia. Woda ciągle opada. Na Rue de Lille woda opadła o 5 ctm. Żadnemu z mostów Paryża nie grozi więcej niebezpieczeństwa.

Paryż. (T. B.) »Temps« donosi, że cesarz Wilhelm wystosował do prezydenta telegram z serdecznymi wyrazami współczucia dla dotkniętej powodzią ludności Paryża.

Paryż. (T. B.) Wskutek zalania elektrowni, kilka dzielnic centrum miasta było onegdaj bez oświetlenia. W operze i w kilku variété musiano odwołać przedstawienia. W teatrze de Palais Royal odbyło się przedstawienie przy oświetleniu acetylenowem. Z powodu powodzi odłożono jeneralną próbę »Chauteater« na 2 lutego a premierę na 3 lutego.

Paryż. (T. B.) Sekwana opada choć powoli ale ciągle. W nocy na 30 bm. opadła o 20 ctm., a następnie w ciągu wczorajszego przedpołudnia o dalszych 4 ctm. Woda ustąpiła w pobliżu dworca liońskiego i ruch w pobliżu dworca częściowo podjęto. Trzy domy, które okazały rysy, opróżniono.

Rzym. (T. B.) Król przesłał na ręce prezydenta Fallièresa telegram z wyrazami współczucia, a do franc. ministerstwa spraw zagr. 50.000 lirów na rzecz dotkniętych powodzią.

Paryż. (T. B.) Stacya kolei Metropolitańskiej »Temple« została wczoraj popoł. nagle zalaną. Woda dosięgła wysokości 7 metrów.

Rozbicie statku wojennego.

Paryż. (Aj. Hawasa). Prążownik Chateau Renauld rozbił się wczoraj o 5 g. rano koło ujścia Ued Tahadech.

Rządy wojsk w Grecyi.

Ateny. (T. B. Onegdaj odbyło się w pałacu królewskim konferencya przywódców politycznych z królem. Jak dzienniki donoszą, przywódcy rewizyonistów na tej konferencyi u króla zapewniali, że narodowe zgromadzenie będzie miało lojalny przebieg i partya ich ręczy, że zgromadzenie zajmie się tylko rewizyą.

Ateny. (Aj. Ateńska). Król akceptował zwołanie zgromadzenia narodowego i powierzy Dragumisowi zwołanie pozaparlamentarnego gabinetu. Po ogłoszeniu orędzia w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego liga wojskowa się rozwiąże.

KRONIKA.

Kraków, dnia 31 stycznia.

Pomnik Jagiełły. Prace około budowy fundamentów pod pomnik Grunwaldzki już się rozpoczęły. Na środku placu Matejki postawiono prostokątną szopę z tarcic, w której wnętrzu nagromadzono przyrządy, służące do budowy. Pracami kieruje architekt p. Zubrzycki.

Poświęcenie sztandaru. Czeladnicy murarscy święcili wczoraj podniosłą uroczystość. O godzinie wpół do 10 odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste poświęcenie sztandaru przy licznym udziale delegacyi cechów, gości zaproszonych i tłumów publiczności. Uroczystość rozpoczęła się wotywą, podczas której przemówił ze stopni ołtarza celebrant, X. biskup Anatol Nowak, podnosząc, iż sztandar jako widoczny znak łączności i wzajemnej harmonii, zbożnych myśli i szlachetnych czynów, winien zgromadzić koło siebie ludzi, którzyby w zespoleniu wspólnych ideałów wiary i pracy, społem ku wiecznej prawdzie zdążają. Po przemówieniu X. biskupa nastąpiło wbijanie 300 gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Trwało ono blisko godzinę ze względu na licznych rodziców chrzestnych i reprezentantów kraju, miasta, cechów i stowarzyszeń miejscowych.

Uczestnicy uroczystości udali się po nabożeństwie w pochodzie do domu na „Kotłowem“, gdzie odbyło się towarzyskie zebranie, przeplatane dźwiękami orkiestry i szeregiem toastów.

Oddział krakowski Pol. Towarz. Pedagogicznego, istniejący od szeregu lat w Krakowie na cały powiat, podejmuje na nowo swą działalność, przerwaną chwilową walką nauczycielstwa o byt materyalny. Towarzystwo Pedagogiczne, mające za sobą chlubne chwile długoletniej pracy, tak w walce o polepszenie materyalnych stosunków nauczycielstwa, jak o podniesienie i rozwój metod wychowania i nauki, pragnie w dalszym ciągu prowadzić swe dzieło i skupić do tej pracy nietylko nauczycielstwo, ale i z innych sfer wszystkich prawdziwych przyjaciół wychowania, opartego na zasadach narodowych i moralnych.

Posiedzenie Oddziału odbędzie się dnia 1 lutego o godz. 11 rano w sali Rady Powiatowej ul. Pijarska.

Walne Zgromadzenie „Czytelni dla kobiet“, jakie się odbyło d. 24 stycznia b. r. postanowiło zmianę statutu, oraz dotychczasowej nazwy Stowarzyszenia na „Czytelnię dla kobiet im. Słowackiego“.

Do nowego Wydziału wybrane zostały pp. Amelia Drzewiecka, prezesowa, Marya Schneidrowa, zast. prezesowej, Marya Bischofowa, sekretarka, Janina Orszulska, zast. sekretarki, Klara Rebenowa, skarbniczka, Ludmiła Hablińska, gospodyni, Laura Reben, bibliotekarka, oraz wydziałowe pp. Marya Bergerowa, Adela Fischerówna, Anna Freegowa, Marya Müllerowa, Helena Plutyńska, Irena Pniowerówna, Rozalia Ryszkowska, Aniela Sędzielewska.

Z wyborów do komisyi rewizyjnej powołane zostały pp. Stanisława Kolarzowska, Ewelina Ramzowa, Stefania Szpiczyńska, Marya Wojnarowa, Marya Żelechowska.

Zgłoszenia na członków przyjmuje Wydział codziennie od godz. 5—9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Rynek gł. l. 32 I. p.

Z Kółka historyków U. U. J. donoszą nam, że d. 31 b. m. o godz. 7-mej odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Kółka.

Bal kupiecki. W sobotę odbył się w salach Starego Teatru Bal kupiecki, który zgromadził liczną publiczność, przedewszystkiem ze sfer kupiectwa krakowskiego. Zabawę rozpoczęto polonezem, prowadzonym przez prezesa Stow. kupców p. Porębskiego z p. Leową.

W następnych parach postępowali radca dworu delegat Fedorowicz z p. Szarską, wiceprezydent Dr Szarski z p. Augustową Porębską, radca Dr Nieć z p. Janową Fedorowiczową, radca Saski z p. Niециową, prezes kongregacyi kupieckiej Henryk Schwarz z p. Gertlerową, inżynier S. G. Żeleński z p. Schwarzową.

Zabawa przy dźwiękach 100 p. p. przeciągnęła się do godz. 7 rano, licząc z górą 100 par, które prowadził z życiem i brawurą p. A. Szarski.

Orkiestra wojskowa podczas wesołych tonów odegrała specyalnie na bal kupców ułożonego poloneza, skomponowanego przez znanego już kompozytora p. Stanisława Ekiera.

Nader gustowne kotyliony, pięknie wykończone karneciki oraz... wesołe i urocze twarzyczki, pozostaną miłą pamiątką dla uczestników wesoło odbytej sobotniej zabawy.

Po procesie. Werdykt przysięgłych, uwalniający Borowską równością głosów wywołał w mieście najrozmaitsze komentarze, których nie chcemy ani powtarzać, ani rozważać, aby rozgłosu tej smutnej sprawy nie przedłużać i nie powiększać. Przewodniczący w swojem surowem, ale sprawiedliwem streszczeniu rozprawy — dał należyty wyraz tym moralnym wątpliwościom, które musiały powstać co do b. obwinionej wobec wyników śledztwa i procesu. Przysięgli wybrali drogę litości, do której mieli zresztą najzupełniejsze prawo.

Choć więc wyszła pani Borowska zwycięsko z procesu, to jednak zwycięstwo to kosztowało ją bardzo dużo, wyszła ona z tego procesu chora fizycznie, z tą przygnębiającą świadomością, że życie jej stanęło wobec najszerszego ogółu bez żadnych osłon i żadnego udania...

Ona sama zapatruje się na wynik rozprawy z żalem i goryczą.

Wczoraj — w niedzielę — przed południem odwiedził ją w celi więziennej w obecności sędziego śledczego Dra T a u b e n s c h l a g a mąż, Dr Maryan B o r o w s k i. Jak się dowiadujemy, Borowska werdykt przysięgłych i wyrok uwalniający, nazwała »pyrrhusowem zwycięstwem«. Żaliła się, że za dużo było na całej rozprawie »golizny« (jej wyrażenie), że należało było zachować więcej dyskrecyi. Ma też Borowska niebywały żal do przewodniczącego rozprawy, że ten bez rękawiczek, grzebał w jej najbardziej osobistych tajemnych sprawach i bez żadnych osłonek wydobywał na światło dzienne najdrastyczniejsze momenta... Ma Borowska żal i do Dra Kłębkowskiego i do prokuratora, Dra Marowskiego, który wniósł zażalenie nieważności. Ma żal i do niektórych świadków — szczególnie do Bylickiego, któremu zarzuca kłamstwo w zeznaniach. Słowem — jest mimo uwalniającego wyroku — bardzo przygnębiona i niezbyt jasno patrzy w przyszłość.

Przeraża ją konieczność dalszego siedzenia w murach więziennych. Wczoraj zapytywała męża, co się stanie po zażaleniu prokuratora. Kiedy mąż jej oświadczył, że będzie musiała przesiedzieć może nawet kilka miesięcy w więzieniu, a może i stanąć jeszcze raz na rozprawie, rzekła:

— Jeśli to dłużej trwać będzie jak trzy miesiące, to ja już żyć nie będę... Możebym dożyła, gdyby mi dali wikt szpitalny.

Jak wiadomo, Borowska podczas trwanie procesu dostawała szpitalny wikt. Obecnie ma także prosić o wikt szpitalny, który uważa za konieczny dla podtrzymania swych sił.

Dr Borowski rozmawiał z żoną przez 15 minut. Oczywiście, rozmowa ich, krępowana obecnością trzeciego człowieka, nie mogła zejść na osobiste sprawy. Jak nas jednak zapewniane z pewnego źródła państwo Borowscy żyć ze sobą nie będą, choćby prokurator cofnął zażalenie nieważności. Co do tego prokurator Dr Marowski nosi się podobno z zamiarem cofnięcia zażalenia nieważności, a prezydent sądu P o g o r z e l s k i, jak nas informują, ma jutro odbyć z prokuratorem konferencyę w tej sprawie.

W takim razie Borowska opuściłaby więzienie i wbrew legendom, krążącym po mieście, a podsuwanym nawet przez niektóre pisma, nie wyjechałaby z Krakowa nigdzie, nie udałaby się do szpitala, ale zamknęłaby się na kilka tygodni w murach klasztoru żeńskiego, by w ciszy klasztornej odetchnąć, pokrzepić schorzałe nerwy, zdrowie odzyskać a może zdawna utracony spokój...

Nieprawdziwą jest także wiadomość, podana przez jedno z wczorajszych pism porannych, jakoby Borowska otrzymała od pewnego sanatoryum na Węgrzech ofertę, zapraszającą ją do owego sanatoryum i gwarantującą jej pobyt bezpłatny.

Borowska o podobnej stanowczej ofercie nic nie wie i nie ma też żadnych innych stanowczych zaproszeń, prócz jednego, pochodzącego od Angielki miss N. ze Szwajcaryi, z którą poznała się przed dwoma laty w Krakowie, kiedy uczyła się w »Berlitz Schol« angielskiego języka.

Tam też, po kilkutygodniowym pobycie w klasztorze, wyjechałaby Borowska.

Reszta jest milczenie — jak mówi Hamlet.

Pożar. Wczoraj o godz. 2 po południu zawezwano straż pożarną na Nową Wieś, gdzie w domu Aszkenazego wybuchł groźny pożar, spowodowany zajęciem się trocin, leżących w pobliżu komina na strychu. Pożar objął wkrótce lewą stronę dachu, zagrażając całemu budynkowi. Straż pożarna pod osobistym kierunkiem brandmistrza p. Obidowicza, po godzinnej przeszło akcyi, ogień zlokalizowała i powróciła do koszar.

Zaginiony. Policyę tutejszą zawiadomiono, iż Maryan Sieńczak z Krakowa były uczeń kl. VIII gimn. opuścił dom rodzicielski jeszcze 3 listopada z. r. i dotąd się nie zjawił. Ponieważ Sieńczak zdradzał objawy umysłowej choroby, zachodzi obawa o jego życie. Stroskani rodzice zwrócili się bezpośrednio po zniknięciu syna do policyi, lecz wszelkie poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu. Zaginiony, wydalił się z domu w ubraniu cywilnem.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 11 przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe na Nowy plac, gdzie przechodzący tamtędy 42-letni żyd Meyer Sachs, pośliznąwszy się, tak nieszczęśliwie upadł, iż doznał silnego wstrząsu mózgowego oraz złamania lewej nogi. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie szpiega. Z Sokala donoszą do „Słowa Polskiego“: Aresztowano tutaj 23-letniego Iwana Nowosiołowa, rzekomo dezertera straży pogranicznej. Jak dochodzenia stwierdziły, Nowosiołow przybył do Galicyi w celach szpiegowskich. W śledztwie aresztowany przyznał się do tego opowiadając, że kapitan Archipoz wysłał go do Galicyi, polecając mu studyowanie ruchów wojsk, urządzeń wojskowych i t. d. Rzekomo jest on fotografem, zdaje się jednak, że to oficer. Nowosiołow już zeszłego roku przybył do Galicyi, mieszkał dłuższy czas w Sokalu, gdzie podawał, że jest dezerterem wojskowym. Był nawet uwięziony, uwolniono go jednak z powodu braku dowodów. Wczoraj w nocy odesłano aresztowanego do więzienia karnego we Lwowie.

Nowa firma pruska w Galicyi. Jak z Wiednia donoszą, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych udzieliło niemieckiemu Towarzystwu akcyjnemu dla głębokich wierceń i przedsiębiorstw górniczych z siedzibą w Berlinie, pozwolenia na uprawianie przemysłu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, z siedzibą w Felsztynie w Galicyi.

Balony wojskowe. Z Łopatyna donoszą nam, że w okolicy tego miasteczka, widziano przed kilku dniami przelatujące balony wojskowe, a to jeden austryacki, a kilka rosyjskich. Balony były do sterowania, a krążyły ponad okolicą bardzo pilnie. Jeden z balonów spuścił się nawet na pola, a załoga jego, złożona z rosyjskich oficerów, wypoczęła chwilę na „twardym gruncie“, wypytując się zdziwionych „latającymi dyabłami“ chłopów o miejscowe stosunki.

„Wolność prasy“ w Królestwie Polskiem. Redakcyę „Gazety Warszawskiej“ skazano w drodze administracyjnej na 400 rubli kary za felieton, zamieszczony w końcu grudnia r. z. p. t. „Bajki“.

Zmarli. X. Jan Markuzel, proboszcz w Żywcu, zmarł 30 bm. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 1 lutego o godz. 10 przed południem.

Krakowscy apasze.

Piszą nam z miasta:

Niejednokrotnie już zwracano uwagę na niezmiernie wielką liczbę małoletnich przestępców w Krakowie. Kradzieże i inne zbrodnie dokonywane przez całą armię wychowujących się na ulicy wyrostków, są u nas wciąż na porządku dziennym. Usunąć to zło w zarodku może naturalnie tylko szeroka akcya społeczna i w tym kierunku należałoby przedewszystkiem rozwinąć jak najenergiczniejszą działalność filantropijno-oświatową. To pewnik jasny, jak słońce. Lecz ta działalność może być obliczoną tylko na dłuższą metę. Może i powinna zmierzać w tym kierunku, aby przynajmniej w przyszłości z bezdomnej, pozostawionej swemu losowi armii uliczników nie powstawały nowe zastępy szumowin społecznych. Ale tymczasem dawne zaniedbanie doprowadziło w Krakowie do stosunków tak potwornych, że nie mogą one być tolerowane w żadnym kulturalnym kraju. Na bruku krakowskim grasują całe bandy nieletnich a nawet starszych opryszków, których zuchwałość wzrasta z dniem każdym. Takie fakty, jak przewracanie na ulicy samotnie idących kobiet i wydzieranie im torebek z pieniądzmi są w Krakowie zjawiskiem tak zwykłem, że byłoby rzeczą zbyteczną o tem przypominać. — Ale zuchwałość i zdziczenie tych krakowskich apaszów przybiera w ostatnich czasach wprost zastraszające rozmiary. Niech za ilustracyę posłuży fakt, który wydarzył się w tych dniach o godz. 7 wieczorem na Rynku na linii A—B. Banda wyrostków-uliczników, wśród których nie brakło chłopaków pod wąsem, na linii A—B w oczach licznie spacerującej publiczności, otoczyła młodą, przyzwoicie ubraną dziewczynę, szarpiąc ją i wyjąc w przeraźliwy sposób. Dziewczyna przerażona tym napadem i zbiegowiskiem, poczęła coraz szybciej uchodzić, a gdy wzrastająca wciąż banda jakby z pod ziemi wyrosłych apaszów dalej ją atakowała, rzuciła się do ucieczki. Rozpoczął się dziki pościg. Rozbestwionej bandy, która rzuciła się w pościg za uchodzącą ze świstem i wyciem. Dziewczyna dopadła wreszcie stojącą na stacyi dorożkę, ale tłum otoczył ją tak ciasnem kołem, że przerażona ruszyć się nie mogła. — Nareszcie po kwadransie takiej dzikiej zabawy, której przypatrywały się tłumy publiczności, jakiś przechodzień pospieszył z pomocą wylęknionej dziewczynie i wsadził ją do dorożki. Ale banda uliczników nie dała za wygraną, pędząc za dorożką z piekielnym wrzaskiem i wyciem.

I takie wstrętne fakty mogą się dziać w centrum miasta, wśród tłumów publiczności. A zajście to nie jest bynajmniej faktem odosobnionym. — Nie tak dawno banda wyrostków zaatakowała w ten sam sposób przyzwoitą panienkę na ul. Floryańskiej. — Szarpano ją, popychano i urządzono dookoła niej kocią muzykę. Tam znalazł się wprawdzie żołnierz policyjny, ale ten widząc w tłumie uliczników i wszelakiego rodzaju »andrusów« młodą panienkę, zawyrokował, że ona jest właśnie sprawczynią zbiegowiska i przerażoną napadem dziewczynę aresztował, odprowadzając ją na inspekcyę policyjną — naturalnie w licznej asyście rozradowanych uliczników. Dopiero na inspekcyi policyjnej sprawa należycie się wyjaśniła.

Fakty powyższe świadczą, że samotna kobieta w Krakowie, nawet w biały dzień — wśród największego ruchu ulicznego może być narażona na zuchwały napad Apaszów i w rezultacie znalezie się jeszcze na policyi! Są to fakty, które dawałyby wprost smutne świadectwo o naszej kulturze obyczajowej. Wśród tłumu publiczności banda uliczników może ścigać bezkarnie bezbronną kobietę a rosnący tłum gapiów przypatruje się temu widowisku obojętnie! Chciejmy jednak przypuścić, że fakty te mogły się zdarzyć jedynie skutkiem niezrozumienia sytuacyi. Patrząca na tego rodzaju pościg publiczność nie zdawała sobie sprawy z przyczyny zbiegowiska, nie przypuszczając, aby zuchwałość uliczników mogła dojść aż do tak bezczelnego atakowania spokojnych kobiet. To też zwracamy na ten fakt uwagę. Na bruku krakowskim grasują Apasze, którzy dla swych złodziejsko-zbrodniczych celów chwytają się nowego systemu: urządzają około wylęknionej i sterroryzowanej kobiety zbiegowisko, aby uciekającą w popłochu mogli tem łatwiej okraść. Władze policyjne powinny na to zwrócić uwagę i wydać odpowiednie polecenia swym organom, aby z całą energią występowały w obronie napastowanych kobiet i niepozwalały na tak bezczelne orgie rozzuchwalonych uliczników. Takich rzeczy tolerować nie podobna. Lecz tu powinna współdziałać także publiczność, której obowiązkiem jest tłumić tego rodzaju objawy zdziczenia. Na gwałt trzeba odpowiadać doraźną karą. Bierność w tym wypadku jest zachętą i tolerowaniem zbrodni! W Ameryce podobne gwałty nad bezbronnemi kobietami byłyby niemożliwe. Tam zlynczowano by wprost tego rodzaju zezwierzęconych napastników!

Nie nawołujemy naturalnie do tak »radykalnej akcyi przeciw krakowskim Apaszom. Ale zuchwałość ich należy okiełznać d o r a ź n e m i ś r o d k a m i zarówno dla dobra tych zdeprawowanych szumowin społecznych, jak i w interesie całego społeczeństwa...

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
M a r y a n D ą b r o w s k i.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu“

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym: Trafika główna, Mańkowska Sukiennice, St. Kaliński Sukiennice,
w ul. Floryańskiej: Markowicz l. 22. Księgarnia Polska l. 35.
w ul. św. Jana: Księgarnia Piwarski i Sp.
w ul. Szewskiej: Czapliński i Sp. l. 2, Kretschmer l. 23.
w ul. Wiślnej: Hupczyc l. 1, Szarkowa l. 11.
w ul. Sławkowskiej: Skomska l. 24.
w ul. Siennej: Dębkowski (obok Gimnazyum św. Jacka
w ul. Dominikańskiej: Schreiber (obok Jatek)
w ul. Długiej: Bękner l. 4.
w ul. Zwierzynieckiej: Nikiel l. 29.
w ul. Kopernika: Smolik l. 2.
w ul. Szpitalnej: Kiosk p. Grudzińskiej
na Dworcu kolejowym: Księgarnia A. Salomonowej.
w ul. Karmelickiej: Hildowa l. 15.
w ul. Brackiej: Funk l. 6, Gumplowicz l. 6
na Placu Matejki: Aleksandrowicz l. 1
w ul. Szlak: Trzcińska Marya l. 6.
w Podgórzu: Księgarnia L. Poturalskiego.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy,. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 4 hal. Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal.

Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“.

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Pertty p. t.

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

80-letnia sędziwa staruszka,

z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostająca bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu“.

Kilku chłopców

do rozsprzedaży dziennika, za stałem wynagrodzeniem i prowizyą, przyjmie Administracya „Głosu Narodu“ (w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7)

Zgłoszenia natychmiast.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ — „Drukarnia Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.